

Miesięcznik KGHM Polska Miedź S.A.

# POLSKA MIEDŹ

2 (73) luty 2008

## Wóz przyszłości

Jest zwinny, jak żaden poprzednik i ma napęd na cztery koła

str. 8-9

## Badania godne zaufania

Wyniki z Centrum Badania Jakości wzorem dla konkurentów

str. 10-11

## W nowym składzie

Kolejne zmiany we władzach miedziowej spółki

str. 2

## Spółka miedzią płynąca

Znaczące umowy na dostawy miedzi

str. 3

# Nowa Rada Nadzorcza

Trwają zmiany na szczytach władz KGHM Polska Miedź S.A. Po styczniowych odwołaniach w zarządzie spółki przyszedł czas na radę nadzorczą. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy powołało sześciu jej nowych członków

**Z**miany w radzie nadzorczej to wynik decyzji głównego akcjonariusza. Pełnomocnik ministra skarbu, podczas Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, złożył dwa wnioski. Pierwszy o odwołanie pięciu członków RN - w tym jej przewodniczącego i jego zastępcy - drugi o powołanie sześciu nowych. Z rady nadzorczej zostali odwołani **Leszek Jakubów**, **Stanisław Potycz**, **Jerzy Żyżyński**, **Remigiusz Nowakowski** i **Anna Mank**. Z członkostwem w RN pożegnał się także **Marcin Słezak**, który sam złożył rezygnację na dzień przed obradami NWZA. W gremium tym pozostali członkowie z wyboru załogi: **Józef Czyczerski**, **Leszek Hajdacki** i **Ryszard Kurek**.

Spośród 40 kandydatów do rady nadzorczej, którzy przeszli wstępną weryfikację w ministerstwie skarbu, pełnomocnik głównego akcjonariusza zgłosił sześciu, którzy zostali wybrani do rady nadzorczej.

Wybór nowych członków rady nadzorczej spowodował lawinę komentarzy. Większość komentatorów zwraca uwagę na fakt, że powołani na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu Akcjonariuszy nowi członkowie RN nie mają żadnego doświadczenia w branży górniczej i hutniczej. Główny akcjonariusz uznał jed-

## Powołani członkowie:

**Marcin Dyl**, prawnik, adiunkt na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, ekspert od rynku kapitałowego, były dyrektor departamentu prawnego Komisji Papierów Wartościowych i Giełd.

**Arkadiusz Kawecki**, dyrektor zarządzający ds. zasobów ludzkich w Orbisie, niegdyś dyrektor ds. personalnych w KGHM Polska Miedź S.A.

**Jacek Kuciński**, dr nauk technicznych, zajmuje się projektami unijnymi w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki PAN.

**Marek Panfil**, ekonomista, pracownik SGH, specjalista m.in. w zakresie wyceny spółek kapitałowych i zarządzania.

**Marek Trawiński**, odwołany ostatnio z funkcji szefa Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji we Wrocławiu. Zasiadał już w RN KGHM. Był też prezesem spółki Energetyka.

**Marzena Weresa**, ekonomistka związana z warszawskim środowiskiem naukowym.

nak, że dobrym pomysłem jest powierzenie nadzoru nad spółką ludziom z doświadczeniem menedżerskim i naukowym.



Pełnomocnik ministra skarbu podczas głosowania nad zmianami w RN  
**Andrzej Dworzycki**.

## Zmiany w zarządzie

Cztery tygodnie wcześniej członkowie RN KGHM odwołali **Krzysztofa Skórę** z funkcji prezesa zarządu oraz **Dariusza Kaśkowskiego** z funkcji członka zarządu. Wówczas ustalono, że zarząd składać się będzie z trzech członków. Wykonywanie funkcji prezesa powierzono **Ireneuszowi Reszczyńskiemu** pełniącemu funkcję I wiceprezesa zarządu do czasu powołania prezesa. Członkami tego gremium pozostali ponadto wiceprezesi **Stanisław Kot** i **Marek Fusiński**.

## Jakie kolejne kroki?



**Antoni Gątkowski**, dyrektor Departamentu Prawnego KGHM Polska Miedź S.A.:

- Rada nadzorcza w nowym składzie powinna się zebrać niezwłocznie, jednak statut spółki nie określa terminu. Zasadą jest, że posiedzenia odbywają się co najmniej raz na kwartał lecz w praktyce rada zbiera się częściej. Spowodowane jest to tym, że musi zatwierdzać wiele decyzji zarządu. Odwołany przez NWZA przewodniczący rady powinien teraz zwołać posiedzenie, otworzyć je i opuścić obrady. Jeżeli z jakichś powodów nie będzie mógł tego zrobić, może taką decyzję podjąć jego zastępca, który też jest odwołany. A jeśli on nie ma takich możliwości, zrobi to zarząd. Zwołując posiedzenia rady nadzorczej trzeba pamiętać, by powiadomić skutecznie wszystkich członków RN nie później niż na siedem dni przed terminem posiedzenia.

Rada nadzorcza w obecnym składzie będzie pracowała zaledwie kilka miesięcy, bowiem jej kadencja wygaśnie w chwili zwołania Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy, które podsumuje miniony rok. Jednak w tym czasie ma do załatwienia kilka ważnych spraw. Na zatwierdzenie RN czeka budżet spółki. Już wiadomo, że członkowie rady zajmą się także określeniem zasad, które będą obowiązywały przy powoływaniu nowego zarządu KGHM.

Nieoficjalnie wiadomo, że rada nadzorcza po raz pierwszy spotka się w nowym składzie w poniedziałek, 25 lutego 2008 r. Trzeba pamiętać, że aby podejmowane przez ten organ władzy uchwały były ważne, spośród jej członków trzeba wybrać wcześniej przewodniczącego i jego zastępcę, bowiem dotychczasowi szefowie rady zostali odwołani.

**Artur Guzik**

# Wykrzyknik dla KGHM



Konkurs Dobry Biznes jest organizowany przez tygodnik Newsweek Polska oraz Fundację Kronenberga. Wyróżnionej firmie przyznawana jest statuetka - Wykrzyknik „Newsweeka”

darczej nie zapomina także o społecznej odpowiedzialności i zaangażowaniu w sprawy lokalnych społeczności. Społeczna odpowiedzialność biznesu to nic innego jak inwestowanie w rozwój regionu, w którym przychodzi firmie działać. Takie podejście pozwala rozwiązać wiele społecznych problemów. Ograniczenie bezrobocia, stwarzanie szans rozwoju mieszkańcom regionu. To także zaangażowanie w realizację programów społecznych, kulturalnych i zdrowotnych. Taka postawa zawsze buduje pozytywny wizerunek firmy i co nie mniej ważne powoduje, że biznesowi partnerzy mają do niej większe zaufanie. Nagroda „Newsweeka” jest dowodem na to, że KGHM Polska Miedź S.A. nie jest obojętny na te problemy. ■ (ag)



Uroczystość wręczenia wyróżnienia odbyła się podczas ósmej konferencji z cyklu „Newsweek” - Biznes Odpowiedzialny, zorganizowanej we Wrocławiu 29 stycznia 2008 r. Ta nagroda jest uhonorowaniem strategii spółki, która oprócz działalności gospo-

## W skrócie

KGHM podpisał z China Minmetals Nonferrous Metals kontrakt na dostawę katod miedzianych w 2008 r. Uroczyste podpisanie dokumentu odbyło się w połowie stycznia w stołecznym ministerstwie gospodarki. W ceremonii złożenia podpisów uczestniczył, wizytujący w Polsce, wicepremier Chińskiej Republiki Ludowej. Kontrakt jest konsekwencją umowy ramowej z 8 czerwca 2004 r. - na dostawy miedzi elektrolitycznej na lata 2005-2010. Do końca roku 2007 - w ciągu ponad dziesięcioletniej współpracy - KGHM Polska Miedź S.A. sprzedała partnerom z Chin, z przeznaczeniem na tamtejszy rynek, katody miedziane o wartości około 1,17 mld USD. Realizacja kontraktów przebiega bez zakłóceń.

Zarząd KGHM informuje, że 30 stycznia 2008 r. została zawarta umowa pomiędzy Polską Miedzią a TeleFoniką Kable S.A. na sprzedaż w bieżącym roku walcówki miedzianej, wytwarzanej metodą ciągłą wg normy PN-EN 1977:2000, o średnicy

8 mm oraz drutu z miedzi beztlenowej wytwarzanego wg normy PN-EN 1977:2000.

Wartość umowy szacowana jest na około 658 461,4 tys. USD (1 613 296,3 tys. zł) do około 844 362,0 tys. USD (2 068 771,2 tys. zł) i została obliczona szacunkowo, w zależności od stopnia wykorzystania opcji, jako przewidywana cena miedzi (w oparciu o krzywą terminową z 29 stycznia 2008 r.) oraz kurs NBP z 30 stycznia 2008 r. Kryterium uznania umowy za znaczącą: szacowana wartość przedmiotu umowy przekracza 10 proc. wartości kapitałów własnych KGHM.

Sąd Rejonowy w Jeleniej Górze Wydział VIII Gospodarczy ds. upadłościowych i naprawczych wydał postanowienie o ukończeniu postępowania upadłościowego Przedsiębiorstwa Eksploatacji Wód AQUAKONRAD S.A. 90,40 proc. udziału w kapitale zakładowym tej spółki w upadłości posiadał KGHM Ecoren S.A. Wartość AQUAKONRAD S.A. w księgach wynosi KGHM Ecoren S.A. - 0,00 zł. Postanowienie sądu kończy proces upadłościowy spółki, rozpoczęty 12 kwietnia 2006 roku.

Po raz kolejny Rada Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych Naczelnej Organizacji Technicznej „Zagłębia Miedziowego” organizuje Konkurs Mistrza Techniki NOT Zagłębia Miedziowego. Jego cel to inspirowanie twórczych postaw zespołów i osób oraz promocja wybitnych rozwiązań, jak również popularyzowanie nagrodzonych prac i ich twórców. Do 29 lutego bieżącego roku można zgłaszać prace, których autorzy wezmą udział w XXXII Edycji Konkursu „MISTRZA TECHNIKI NOT ZAGŁĘBIA MIEDZIOWEGO”. Konkurs zostanie rozstrzygnięty na przełomie kwietnia i maja 2008. Jego wyniki zostaną ogłoszone podczas obchodów Dni Nauki i Techniki Zagłębia Miedziowego pod koniec pierwszego półrocza bieżącego roku. Zgłoszenia należy kierować na adres: Rada Federacji SNT NOT ZM, ul. Złotoryjska 87, 59-220 Legnica z dopiskiem: KONKURS MISTRZ TECHNIKI NOT, telefon kontaktowy: 076/ 852 55 33. Wszystkich zainteresowanych organizatorzy zapraszają do udziału w konkursie i zgłaszania swoich prac. ■

(j)

# System SAP - nowe narzędzie zarządzania

Przedsiębiorstwo Budowy Kopalń PeBeKa zdecydowało się na zakup i wdrożenie rozwiązania SAP ERP. Projekt prowadzony będzie przez COPI wspólnie z firmą Itelligence, która ma najwięcej doświadczeń w zakresie wdrażania rozwiązań SAP w branży budowlanej w Polsce

**P**eBeKa realizuje roboty górnicze i budowlane w kraju i za granicą - mówi **Adam Świągowski**, kierownik projektu wdrożeniowego. - W ostatnich latach nasza spółka z powodzeniem wykorzystuje dobrą koniunkturę, co objawia się przede wszystkim znaczącym wzrostem przychodów oraz rozbudową usług. Oprócz robót górniczych, dla których głównym klientem jest KGHM Polska Miedź S.A., świadczymy specjalistyczne usługi budowlane. Dobrym tego przykładem jest np. budowa metra w Warszawie czy też nowoczesnego stadionu piłkarskiego w Lubinie. Jednocześnie konsekwentnie realizujemy strategię zakładającą stabilny wzrost wartości firmy. Poprzez optymalizację przebiegu i kontrolę procesów biznesowych, wdrożenie rozwiązania SAP ERP jest jednym z kluczowych elementów realizacji tej

strategii - dodaje kierownik Adam Świągowski.

Głównym celem wdrożenia systemu SAP jest zapewnienie kompleksowej obsługi w systemie informatycznym procesu planowania i realizacji projektów (kontraktów) w sposób pozwalający na optymalizację ich rentowności na każdym etapie realizacji. Zostaną wprowadzane procedury zabezpieczające niekontrolowane przekroczenia budżetu i odstępstwa od harmonogramu realizacji kontraktów budowlanych. Przedsiębiorstwo oczekuje, że dzięki usprawnieniu obsługi logistycznej będzie mogło uzyskiwać atrakcyjniejsze warunki cenowe dla materiałów i usług u dostawców oraz podwykonawców.

Osiągnięcie założonych celów biznesowych będzie możliwe dzięki wprowadzeniu jednolitego standardu zarządzania

budowami wraz z analizami ich postępu od strony poniesionych kosztów i wypracowanego przychodu oraz planowaniem wydajnego wykorzystania ciężkiego sprzętu. Skróceniu ulegnie obieg dokumentów logistycznych i finansowych. Będzie można efektywnie rozliczać koszty, dzięki czemu okresy finansowe zamykane będą wcześniej, a sprawozdawczość zostanie szybciej przygotowywana. W ramach wdrożenia nastąpi zintegrowanie środowiska informatycznego dla jednolitego zarządzania informacją, w tym w szczególności w celu zapewnienia jej kompletności, spójności oraz bezpieczeństwa.

- Projekt w PeBeKa jest już kolejnym, realizowanym dla grupy kapitałowej KGHM. Jestem niezwykle dumny, że ta instytucja, której istotne znaczenie dla polskiej gospodarki jest niezaprzeczalne, zdecydowała się na rozwiązanie SAP, jako oprogramowanie wspierające kluczowe procesy biznesowe swoje i swych strategicznych spółek zależnych. Jestem przekonany, że jakość rozwiązań SAP, w połączeniu z doświadczeniem firmy Itelligence we wdrożeniach w przedsiębiorstwach budowlanych, zaowocuje kolejnym udanym projektem - mówi **Grzegorz Rogaliński**, prezes SAP Polska. ■

(mam)

## Konkretna szansa dla studentów

Porozumienie spółki KGHM LETIA i dwóch wyższych szkół zawodowych, zaowocowało podpisaniem umowy w sprawie powstania Regionalnego Inkubatora Akademickiego. Przedsięwzięcie ma pomóc studentom w realizowaniu ich własnych pomysłów biznesowych i poszukiwaniu miejsca na rynku pracy

Inkubatory przedsiębiorczości powstały już w wielu polskich miastach. Ich zadanie jest banalnie proste, ale jednocześnie bardzo pomocne. Studenci mają dzięki nim szansę wprowadzenia swoich biznesplanów w życie. Dzięki takiej formie organizacyjnej, młody biznesmen nie musi się martwić o zorganizowanie nowoczesnego biura. Legnicki inkubator zapewni zresztą nie tylko powierzchnie na prowadzenie działalności gospodarczej. Stawiająca pierwsze kroki na rynku firma, może liczyć także na pomoc w innych obszarach.

Obsługa księgowa, prawna, pomoc w transferowaniu technologii czy docelowo dostęp do nowoczesnego zaplecza badawczego - to wszystko chce zapewnić swoim partnerom, czyli studentom, którzy zdecydują się postawić pierwsze biznesowe kroki właśnie w tym Inkubatorze.

Jednak najważniejszym celem tego przedsięwzięcia jest wprowadzenie małych firm na rynek. To właśnie temu mają służyć możliwości korzystania z pomocy



Podpisanie umowy pomiędzy KGHM LETIA a państwowymi uczelniami wyższymi działającymi na terenie Zagłębia Miedziowego.

**L**egnicki Inkubator Przedsiębiorczości Akademickiej to inicjatywa KGHM LETIA S.A. oraz dwóch państwowych uczelni zawodowych z regionu legnickiego - PWSZ im. Witelona z Legnicy i PWSZ z Głogowa. - Chodzi o to, by stworzyć takie warunki,

aby można było maksymalnie wykorzystać intelektualny potencjał studentów i kadry naukowej z naszego regionu. Student będzie mógł w ramach Inkubatora podjąć działania, które zaowocują realizacją pomysłów biznesowych - mówi **Krzysztof Safin**, prezes LETII.

# Energetyczny kocioł



W polkowickiej elektrociepłowni spółki Energetyka oddano do użytku nowy kocioł. Inwestycja ta jest oczkiem w głowie jej władz. Pozwoli na spore oszczędności w całym KGHM Polska Miedź S.A.

**K**ocioł parowy, to zakończenie pierwszego etapu modernizacji elektrociepłowni. Nowe urządzenie, wraz z niedawno wybudowanym kotłem wodnym, tworzą blok gazowo-parowy.

- To jedna z najnowszych technologii. Pozwoli na duże oszczędności, bo

różnych doradców, którzy będą do dyspozycji młodzieży. Ekonomisci, prawnicy, naukowcy, a także doświadczeni już biznesmeni będą pomagać rozwijać każdą nową ideę studentów. Wystarczy pomysł na firmę, odrobina zaangażowania i chęć pracy. Inkubator pozwoli młodym pomyśleć o jakości, a nie tylko o przetrwaniu na wolnym rynku.

- Chcemy przełamać monopol Wrocławia i pokazać, że w Legnicy mieszkają i studiują młodzi ludzie, którzy - jeśli przedstawi im się konkretną propozycję - mogą zostać tutaj na miejscu, bez konieczności szukania pracy poza granicami kraju. Chcemy przekonać ich, by tutaj realizowali swoje ambitne projekty, by z tym regionem wiązali przyszłość, by tutaj prowadzili biznesy. Chcemy wspierać lokalną przedsiębiorczość, a nie ją hamować - twierdzi **Arkadiusz Gieralt**, wiceprezes zarządu KGHM LETIA S.A. ■ (ag)

zmniejszy koszty produkcji energii. To wpłynie na lepsze wyniki spółki Energetyka. W przyszłości chcemy wytwarzać więcej prądu, bo jest on znacznie tańszy, od tego z sieci państwowej - mówi wiceprezes KGHM Polska Miedź S.A., **Stanisław Kot**. - Ta inwestycja to dopiero początek zmian w Energetyce. Niebawem ruszy budowa drugiego takiego kotła rusztowego oraz dodatkowego kotła wodnego. Pozostałe stare kotły zostaną zlikwidowane, bo przy nowoczesnej technologii będą już niepotrzebne - dodaje Stanisław Kot.

Zdaniem **Wojciecha Swakoń**, prezesa Energetyki, inwestycja zwiększa bezpieczeństwo energetyczne całego miedziowego koncernu. - Nasza spółka będzie bardziej konkurencyjna cenowo. Głównym odbiorcą energii jest KGHM Polska Miedź S.A. Dzięki naszym niższym kosztom, skorzystamy wszyscy - informuje prezes Wojciech Swakoń.

Budowa obu kotłów trwała rok i kosztowała w sumie około 20 mln złotych. Energetyka sfinansowała tę inwestycję dzięki podwyższeniu swojego kapitału przez KGHM oraz kredytowi i funduszom pomocowym.

Modernizacja kotła OR-32 na kocioł o ścianach szczelnych OR-32/50-N (50 ton pary na godzinę) jest rozwiązaniem nowoczesnym na skalę krajową i europejską. Tego typu kocioł o takiej wydajności jest pierwszym w Polsce. Zastosowane rozwiązania konstrukcyjne kotła oraz system automatycznej kontroli pracy są takie same jak w kotłach instalowanych obecnie np. na terenie

Niemiec. Wyposażony jest w automatykę pozwalającą na jego bezobsługową pracę. Modernizacja kotła zwiększyła jego sprawność z ok.

77 do 86 proc., co daje oszczędność w zużyciu paliwa na poziomie ok. 10 tys. ton węgla w sezonie.

Nie bez znaczenia jest wzrost wydajności kotła po modernizacji z 32 do 50 ton pary na godzinę, co pozwala wygenerować dodatkowe oszczędności w sytuacjach, w których do tej pory jeden kocioł nie wystarczał, aby pokryć zapotrzebowanie na ciepło i konieczne było uruchamianie drugiego kotła.

Kocioł ten pozwala też na spalanie biomasy (zrębków drzewnych, zrębków wierzby, brykietów i palet ze słomy) w ilości 10 proc. wagowych w stosunku do węgla. Modernizacja kotła polegała między innymi na zabudowaniu nowych układów automatyki oraz obwodów pomiarowych. Kocioł jest wyposażony w nowoczesny system automatyki opartej na sterownikach swobodnie programowalnych. Modernizując kocioł kierowano się zasadą, że z poziomu panelu operatorskiego osoba prowadząca ruch ma mieć możliwość kontroli każdego istotnego parametru pracy kotła. Co istotniejsze, w celu zwiększenia niezawodności pracy kotła, a także zwiększenia komfortu pracy obsługujących go osób, zdecydowano, że parametry jego pracy prezentowane będą dodatkowo na osobnych miernikach, wskaźnikach zabudowanych na elewacji szafy.

Kocioł został wyposażony również w wiele układów zabezpieczających, których zadaniem jest wyeliminowanie sytuacji potencjalnie niebezpiecznych dla pracujących ludzi i urządzeń. W efekcie modernizacji kocioł jest urządzeniem nowoczesnym, stosunkowo prostym w obsłudze oraz bezpiecznym, w którym jednocześnie znacznie ograniczono ryzyko popełniania błędów przez człowieka oraz skrócono do minimum czas ewentualnej diagnostyki i naprawy poszczególnych obwodów AKPiA.

Obok modernizacji kotła OR nr 4 wykonana została też modernizacja kotła WLM-25 na kocioł o ścianach szczelnych. Sprawność zmodernizowanego kotła, zgodnie z przeprowadzonymi pomiarami energetycznymi, wynosi prawie 88 procent. ■

Paweł Jantura



# Chalkozyn w nowej szacie



Fot. Joanna Michalak

Spółka hotelarsko-turystyczna Interferie, zgodnie z opracowaną strategią, systematycznie podwyższa standard swoich obiektów. Kolejnym ośrodkiem, w którym prowadzone będą prace modernizacyjne jest Chalkozyn w Kołobrzegu. W pierwszych dniach lutego spółka podpisała znaczącą umowę z wykonawcą, z którym owocnie współpracuje od dłuższego już czasu. Koszt inwestycji wyniesie 6,8 mln złotych netto

ale od końca kwietnia poprowadzą go same Interferie.

- Naszym celem strategicznym jest równomierne wykorzystanie obiektów w ciągu roku - mówi **Tadeusz Kania**, wiceprezes spółki ds. inwestycji. - W nadbałtyckich ośrodkach Interferii w lecie trudno znaleźć miejsce. Jednak zimą mamy jeszcze spore rezerwy. Liczymy, że zmodernizowany Chalkozyn zachęci do spędzania nad Bałtykiem Sylwestrów i organizowania innych imprez. Zmodernizowane wnętrza i własna, bogato wyposażona baza zabiegowa gwarantują w Chalkozynie wypoczynek również w nieogodę - dodaje.

Firmą wybraną na wykonanie robót budowlanych w ośrodku sanatoryjno-wczasowym Chalkozyn jest krakowska spółka Real-Construct. Zobowiązała się do przeprowadzenia do połowy kwietnia bieżącego roku prac mających na celu podniesienie standardu obiektu.

To nie pierwsza umowa zawarta z krakowską spółką Real-Construct. W minionym roku firma budowlana wyremontowała ośrodek Barbarka w Świnoujściu

(wykonując oprócz prac remontowych także nadbudowę trzech kondygnacji do niższej części budynku) oraz przeprowadziła modernizację znajdującego się w Ustroniu Morskim kompleksu sanatoryjno-wypoczynkowego Cechsztyń. Łączna wartość inwestycji dotychczas zrealizowanych przez Real-Construct wyniosła ponad 7 mln zł netto.

Należący do Interferii Chalkozyn to kompleks wypoczynkowo-rehabilitacyjny położony w bezpośredniej strefie nadmorskiej, 200 metrów od moła i Bałtyku, w pobliżu Parku Nadmorskiego w Kołobrzegu. Posiada 321 miejsc w komfortowo wyposażonych pokojach 1,2 i 3-osobowych oraz apartamentach. Do dyspozycji gości jest stołówka, kawiarnia z danciem i bar kawowy, a także sala konferencyjna na 60 osób. Bogata baza zabiegowa oferuje m.in. hydro- i fizykoterapię, okłady borowinowe, inhalacje oraz masaż. Od ponad dekady działa tu także Centrum Terapii Jąkania.

Pierwszych gości obiekt będzie przyjmował od 26 kwietnia. ■ (j)

Górnictwo | edukacja

## Zmiany sposobu szkolenia operatorów

Już za rok kandydaci na operatorów maszyn górniczych będą uczyli się trudnej sztuki operatorskiej na oddziale szkoleniowym, zlokalizowanym na dole w ZG „Lubin”. Zarząd KGHM zaakceptował właśnie „Program optymalizacji szkolenia operatorów maszyn górniczych” przygotowany w Departamencie Maszyn Dołowych

**R**ealizując program zintensyfikowanej wymiany parku maszynowego, inwestujemy niemal 200 mln zł rocznie na zakupy maszyn - mówi **Stanisław Kot**, wiceprezes ds. produkcji w KGHM Polska Miedź SA.

- Efektywne ich wykorzystanie wymaga m.in. dobrze wykwalifikowanej kadry operatorskiej - dodaje **Tadeusz Jankowski**, dyrektor Departamentu Maszyn Dołowych Biura Zarządu KGHM Polska Miedź S.A.

Co roku około 140 operatorów maszyn podstawowych odchodzi na emeryturę. Ich następców trzeba przygotować do zawodu sprawnie i skutecznie. - Nie tylko formalnie, ale i praktycznie. Umiejętności bezpiecznej i wydajnej pracy ładowarką przodkową, wozem wiercącym i kotwiącym nie nabywa się na powierzchniowym poligonie Miedziowego Centrum Kształcenia Kadr w Lubinie, lecz w rzeczywistych warunkach dołowych - dodaje dyrektor.

- Zarząd KGHM uznał, że dotychczasowy sposób przygotowywania operatorów na oddziałach wydobywczych, do samodzielnego wykonywania funkcji operatorskich, jest mało efektywny - mówi wiceprezes **Stanisław Kot**.

- Utworzenie oddziału szkoleniowego wymaga m.in. zabezpieczenia maszyn szkoleniowych poprzez ich wcześniejsze wyremontowanie. Instruktorzy mają być pozyskani z grona najlepszych górników operatorów, którzy przechodzą na emeryturę. W system szkolenia, w większym stopniu, chcemy włączyć także producentów maszyn - dodaje **Tadeusz Jankowski**.

- Przodki szkoleniowe zlokalizowane zostaną w bezpiecznej strefie kopalni, a oddział szkoleniowy będzie prowadzony według uzgodnionych zasad, z reżimem

# Trzydziesty jubileusz rudnowskich „taśmowców”

Gdyby połączyć wszystkie przenośniki taśmowe i pracujące w wyrobiskach kopalni „Rudna”, powstałby taśmociąg łączący Polkowice z Legnicą, liczący niemal 45 kilometrów. Przenośniki taśmowe w rudnowskiej kopalni można porównać do systemu nerwowego w bardzo skomplikowanym organizmie. Tak też jest i w kopalni. Bez sprawnej pracy tych urządzeń, trudno sobie wyobrazić właściwą pracę zakładu wydobywczego

W lutym tego roku taśmowcy z „Rudnej” obchodzą jubileusz 30-lecia utworzenia służb taśmowych w największej kopalni KGHM. Wszystko zaczęło się jeszcze w 1973 roku, kiedy to w strukturach Głównego Mechanika Maszyn Dołowych utworzony został oddział taśmowy MD-6. Nieliczna wówczas załoga, kierowana przez **Stanisława Kuklińskiego**, pod nadzorem **Leona Kasperka** obsługi-

wała około 3 kilometrów przenośników taśmowych, podających urobek do szybu sąsiedniej kopalni „Polkowice”. Po uruchomieniu w 1974 r. pierwszego szybu własnej kopalni, taśmy kierowały urobek do szybu RI. Wraz z oddawaniem nowych odcinków i nowych szybów, „taśmowcom” przybywało kilometrów przenośników i pracy.

Dokładnie 1 lutego 1978 roku utworzono w strukturach kopalni Dział Transportu Taśmowego, podlegający Głównemu Inżynierowi ds. Energomechanicznych. Na czele nowoutworzonego działu stanął **Ryszard Skarżyski**, zastępując swych poprzedników **Leona Kasperka** i **Edwarda Rudzkiego**. Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w „Rudnej” pracowało już kilka oddziałów taśmowych, zatrudniających niemal 800

„Taśmowcy” z Zakładów Górniczych „Rudna” uczcili swą rocznicę piwną biesiadą i wspominali z dumą miniony czas wspólnej pracy.



Fot. Jan Szerszanowicz

kontroli i nadzoru, zapisanym w projekcie technicznym - zapewnia **Jerzy Wróbel**, dyrektor generalny ds. górnictwa.

- Powyższe zadania wymagają jeszcze ponownego, szczegółowego przedyskutowania w ZG „Lubin”, aby wybrać rozwiązania optymalne - dodaje dyrektor kopalni **Krzysztof Tkaczuk**. - Aktualnie nie ma publicznych szkół zawodowych kształcących operatorów.

Kopalnie nie muszą być jednak skazane na zatrudnianie pracowników - kandydatów na operatorów przodkowych, których okres adaptacji zawodowej przekracza 21 miesięcy. W programie optymalizacji szkolenia operatorów maszyn górniczych, preferowaną drogą ma być zatrudnianie absolwentów szkoły dla operatorów SMG przy MCKK w Lubinie. Absolwenci tej szkoły, będą mieli ukończony również kurs operatora SMG (ładująco-odstawczy lub wierząco-kot-

wiących) oraz kurs górnika eksploatacji podziemnej. Zaliczanie do wymaganego stażu praktyki w kopalniach z ww. szkoły dla operatorów SMG oraz nabywanie praktycznych umiejętności operatorskich na oddziale szkoleniowym, przez około dwa miesiące, pozwoli na skrócenie okresu adaptacji zawodowej operatora do 15 miesięcy.

- Efekty wdrożenia programu mogą być znaczne, zarówno w zakresie wzrostu wydajności, jak i obniżki kosztów. Przedsięwzięcie musi być jednak dobrze przygotowane i w całości zrealizowane - kończy dyrektor **Tadeusz Jankowski**. ■ (j)



Fot. archiwum KGHM

osób, obsługujących stale powiększający się rejon kopalni.

Każdego roku rudnowskimi taśmociągami transportowanych jest ponad 12 milionów ton rudy własnej oraz siostrzanej kopalni „Polowice-Sieroszowice”, stale zapelniającej zbiorniki retencyjne. Przez lata stosowania taśmowej podstawy urobku, nastąpił znaczący postęp techniczny. Dziś już mało kto pamięta, że w pierwszych latach podstawowym przenośnikiem był PTG lub nie mniej słynny „Gwarek”. Z czasem Zakłady Mechaniczne „Legmet” dostarczyły nowe i wydajniejsze urządzenia, a nowy przenośnik „Poltegor” posiadał już taśmy o szerokości 1,4 m co pozwalało zwiększyć wydajność do 3000Mg/h. W trzydziestoletnim okresie, w tej dziedzinie, dokonał się ogromny zwrot techniczno-technologiczny, a wprowadzane usprawnienia i nowatorskie rozwiązania pozwalały udoskonalić ten system transportu rudy. Specyfika tej grupy pracowniczej, koleżeństwo i emocjonalne związki panujące wśród „taśmowców” sprawiły, że zawsze stanowili oni bardzo zgrany kolektyw, kultywujący własne tradycje, a każda rocznica utworzenia Działu Głównego Mechanika ds. Transportu Taśmowego obchodzona jest hucznie i z należytą oprawą.

Nic więc dziwnego, że okrągła rocznica 30-lecia przebiegała w atmosferze wyjątkowo podniosłej, a zarazem bardzo przyjemnej. Staraniem obecnego szefa „taśmowców”, **Zbigniewa Łaski** i jego bezpośrednich współpracowników: **Jerzego Wiciaka**, **Andrzeja Banaszaka**, **Edwarda Lichtańskiego** i **Jana Lewenka** - 10 lutego w kopalnianej cehowni ZG „Rudna” odbyła się rocznicowa biesiada.

Do udziału w niej zaproszono dyrektorów kopalni, obecnych pracowników, jak i znaczną grupę emerytów, a zwłaszcza tych, którzy byli pionierami oddziału, a ich praca zaowocowała tym, że służby tej w miedziowej kopalni traktowane są ze szczególną uwagą i poważaniem. Podczas biesiady była okazja do wspomniania dawnych lat, przeprowadzenia rywalizacji pomiędzy poszczególnymi rejonami kopalni, a wszystko to przy kuflu przedniego piwa i śpiewie. ■

Jan Szerszanowicz

# „Komórki” zeszły pod ziemię

W Zakładach Górniczych „Lubin” powstaje najnowocześniejszy system łączności bezprzewodowej DOTRA, opracowany i instalowany przez spółkę INOVA

Zdjęcia Wojciech Obremski



- System DOTRA, czyli bezprzewodowa łączność podziemna, pozwala utrzymać łączność w tych miejscach na kopalni, gdzie zawodzą wszystkie inne sposoby porozumiewania się na odległość. To system oparty na nowoczesnej technolo-

- System DOTRA montowany jest także w samochodach i na pracujących pod ziemią maszynach - mówi Tomasz Opala, inżynier nadzorujący montaż systemu DOTRA.

Nikogo nie trzeba przekonywać, jak bardzo nasze życie zostało zmienione dzięki upowszechnieniu łączności bezprzewodowej. Dzisiaj telefony komórkowe - które jeszcze dziesięć lat temu były techniczną nowością, dostępną tylko dla najzamożniejszych - stały się bardziej powszechne niż tradycyjne telefony stacjonarne. Pomagają w pracy i poprawiają poczucie bezpieczeństwa. Czy podobne zmiany czekają system łączności stosowany w kopalniach? Inżynierowie z Centrum Innowacji Technicznych INOVA Sp. z o.o. twierdzą, że tak.

gii przewodów promieniujących, które rozsiewają pod ziemią sygnał radiowy odbierany przez radiotelefony - mówi Jan Moszumański, dyrektor ds. rozwoju w spółce Inova. W tym nowatorskim rozwiązaniu wykorzystano innowacyjne technologie i nowoczesne podzespoły dostępne na świecie. Pracujący pod ziemią górnik jest narażony na różne niebezpieczeństwa. Niektóre można wyeliminować, inne znacznie ograniczyć, ale niestety są też sytuacje kryzysowe, których nie sposób przewidzieć. - Nasz system łączności poprawia bezpieczeństwo pracowników dołowych. Po pierwsze: pozwala na szybki przekaz informacji o ewentualnym zagrożeniu; po

drugie: umożliwia błyskawiczne wezwanie pomocy u dyspozytora kopalni - mówi prezes Zbigniew Leszko.

W przyszłości, właściwości systemu DOTRA mogą zostać wykorzystane do budowy systemu identyfikacji ludzi i maszyn na oddziale wydobywczym, co znacznie usprawni ewakuację załogi w razie zagrożenia.

Prezes Leszko zwraca uwagę też na inny, ważny element poprawiający komfort pracy pod ziemią. Dzięki systemowi DOTRA każdy pracownik dołowy, wyposażony w radiotelefon noszony jak i przewożony na maszynie, słyszy co się dzieje w grupie, w której pracuje. Wie, co robią koledzy; ma świadomość, że praca idzie zwykłym torem, a to powoduje, że ma większe poczucie bezpieczeństwa i spokojnie wykonuje swoje obowiązki.

W ZG „Lubin” zainstalowano już 50 kilometrów bezprzewodowej sieci. Razem z wcześniej wybudowanym 20-km odcinkiem na transporcie szynowym stanowi 70 km, a więc odległość prawie jak z Lubina do Wrocławia. Sygnał rozsyłany jest dzięki specjalnym przewodom promieniującym i wzmacniaczom dwukierunkowym, umieszczonym co pewien odcinek, które transmitują i rozsiewają sygnał. Górnicy wyposażeni są w radiotelefony działające podobnie jak telefony komórkowe. Urządzenia te, oprócz możliwości rozmowy w systemie „1 do 1”, pozwalają na kontaktowanie się



Zdjęcia Wojciech Obremski

Najmłodsze dziecko konstruktorów ze spółki Zanam-Legmet za kilka dni trafi pod ziemię. Będzie testowane w najcięższych warunkach. Górnicy poddadzą go wszelkim możliwym próbom.

- Mamy nadzieję, że wóz się sprawdzi. Na pewno będziemy bacznie obserwować,

Ryszard Szuba, szef zespołu konstruktorów, którzy opracowali projekt najnowszego wozu odstawczego.

jak się sprawuje - mówi Ryszard Szuba, szef zespołu projektantów, którzy niemal dwa lata pracowali nad najnowszą konstrukcją wozu, który wykorzystywany jest pod ziemią do odwożenia urobku. Projekt został zrealizowany we współpracy z inżynierami z Akademii Gór-

## Wóz przyszłości z

Jest zwinny jak żaden jego poprzednik. Potrafi rozpędzić się do zawrotnej prędkości 23 kilometrów na godzinę, co w kopalni musi robić wrażenie. Do tego odporny jest na wysoką temperaturę i ma napęd na wszystkie cztery koła!

czo-Hutniczej w Krakowie w ramach umowy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego jako grand celowy pn. „Opracowanie konstrukcji i badania prototypowego samojedźnego wozu odstawczego WKPL 30HS ze zmodyfikowanym układem napędu jazdy”.

- KGHM sięga po coraz głębsze złoża. Konsekwencją tego są coraz trudniejsze warunki pracy. Dlatego musieliśmy podjąć zadanie nad zupełnie nową maszyną, która da radę pracować na wyrobiskach o większym kącie nachylenia. W warunkach, gdzie temperatura jest



Prezes Zbigniew Leszko jest przekonany, że podziemna łączność bezprzewodowa poprawia bezpieczeństwo górników.

**sztof Tkaczuk**, widzi w tym systemie także szansę na obniżenie kosztów wydobycia rudy - twierdzi Jan Moszumański. DOTRA, oprócz poprawy systemu bezpieczeństwa, daje możliwość usprawnienia organizacji pracy, lepszego zarządzania ludźmi i oszczędza czas, a zatem zmniejsza koszty.

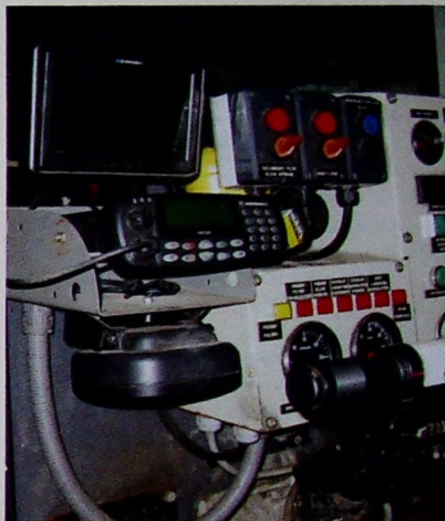
- Można śmiało powiedzieć, że kierownictwo kopalni podjęło odważną i właściwą decyzję inwestując w bezpieczeństwo swojej załogi i rozwój kopalni. O sukcesie przedsięwzięcia jak zawsze decydują ludzie, wielu entuzjastów tego systemu, zainteresowanych jego wdrożeniem, odnajdujemy na każdym szczeblu dozoru kopalni „Lubin”. Obserwujemy również duże zainteresowanie systemem wśród załogi - dodaje Zbigniew Leszko.

- Szybka informacja pozwala na wyeliminowanie wielu zbędnych czynności. Kiedy łączność w kopalni oparta jest na tradycyjnym systemie kablowym, żeby zgłosić awarię urządzenia, trzeba specjalnie wysłać pracownika do najbliższego telefonu. A ten może być oddalony nawet o 30 minut marszu. Kiedy na miejscu awarii jest nasz system łączności, sprawa jest prostsza. Szybka informacja o awarii skracą przestój, a co za tym idzie - zmniejsza ponoszone przez kopalnię koszty - mówi prezes Inovej.

Zadanie zostało rozłożone na etapy. Spółka jest przygotowana do realizacji systemu w pozostałych kopalniach Polskiej Miedzi. Między innymi utworzyła u siebie strukturę górniczą, zabezpieczyła niezbędne zapasy materiałów

i uruchomiła w warunkach warsztatowych pełną infrastrukturę systemu DOTRA w postaci stacji bazowych stanowiących centrale radiotelefoniczne. System łączności bezprzewodowej DOTRA to inwestycja przyszłościowa. Oprócz możliwości porozumiewania się, podobnie jak przez telefon komórkowy, pozwala także na przesyłanie danych, zdalne sterowanie urządzeniami, monitorowanie stanu pracy maszyn, miejsc pracy górników, tworzenie stref antykolizyjnych pozwalających na ostrzeganie operatorów maszyn o górniku w pobliżu, a także przekazywanie sygnałów video z kamer przemysłowych. Spółka planuje również wyjść z tym produktem poza rynek Polskiej Miedzi.

Artur Guzicki



## klimatyzacją i monitoringiem

wyższa, a chodniki niższe - mówi **Dariusz Kubiak**, główny inżynier do spraw rozwoju Zanam-Legmet.

Prace konstruktorów z Zanamu to reakcja na potrzeby KGHM, w którego wieloletniej strategii jest sięganie po coraz głębiej zalegające złoża rudy. Już wiadomo, że nie wszystkie maszyny i urządzenia używane dzisiaj sprawdzą się, kiedy spółka sięgnie po złoża Głogów Głęboki Przemysłowy.

- Już wiemy, że produkowane przez nas wcześniej wozy odstawce w warunkach

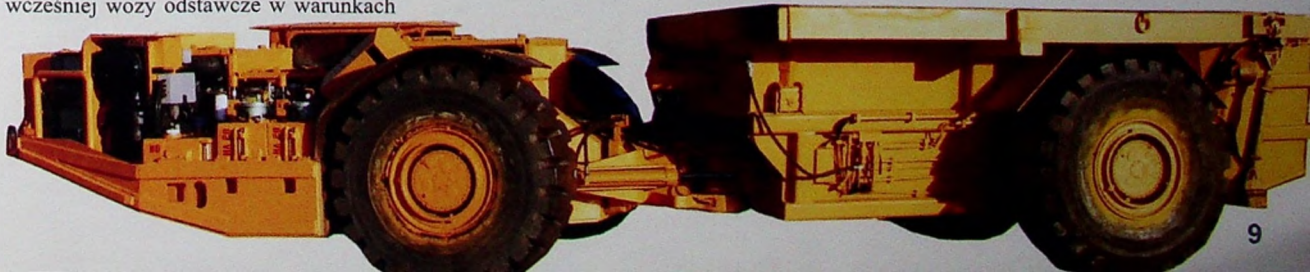
na przykład Głogowa Głębokiego będą zwyczajnie za słabe. Dlatego musieliśmy zastanowić się nad zupełnie nowymi rozwiązaniami. Najważniejsze z tych nowości, to napęd na cztery koła i zwiększenie zwrotności wozu - mówi Ryszard Szuba.

Konstruując nową maszynę, inżynierowie pomyśleli także o komforcie pracy operatora. Kabina w wozie wyposażona została we wszelkie możliwe udogodnienia z klimatyzacją włącznie.

- Klimatyzacja w takich wozach to już standard. Proszę sobie wyobrazić pracę górnika zamkniętego w kabinie maszyny, pracującej w otoczeniu o temperaturze pięćdziesięciu stopni Celsjusza - dodaje inżynier Szuba.

Nowością jest też wyposażenie wozu w dwie kamery. Dzięki nim operator dokładnie widzi na płaskim ekranie LCD to, co się dzieje zarówno z przodu, jak i z tyłu wozu.

(ag)



# „Komórki” zeszły pod ziemię

W Zakładach Górniczych „Lubin” powstaje najnowocześniejszy system łączności bezprzewodowej DOTRA, opracowany i instalowany przez spółkę INOVA

- System DOTRA, czyli bezprzewodowa łączność podziemna, pozwala utrzymać łączność w tych miejscach na kopalni, gdzie zawodzą wszystkie inne sposoby porozumiewania się na odległość. To system oparty na nowoczesnej technolo-

- System DOTRA montowany jest także w samochodach i na pracujących pod ziemią maszynach - mówi Tomasz Opala, inżynier nadzorujący montaż systemu DOTRA.

gii przewodów promieniujących, które rozsiewają pod ziemią sygnał radiowy odbierany przez radiotelefony - mówi **Jan Moszumański**, dyrektor ds. rozwoju w spółce Inova. W tym nowatorskim rozwiązaniu wykorzystano innowacyjne technologie i nowoczesne podzespoły dostępne na świecie. Pracujący pod ziemią górnik jest narażony na różne niebezpieczeństwa. Niekiedy można wyeliminować, inne znacznie ograniczyć, ale niestety są też sytuacje kryzysowe, których nie sposób przewidzieć. - Nasz system łączności poprawia bezpieczeństwo pracowników dołowych. Po pierwsze: pozwala na szybki przekaz informacji o ewentualnym zagrożeniu; po

drugie: umożliwia błyskawiczne wezwanie pomocy u dyspozytora kopalni - mówi prezes **Zbigniew Leszko**.

W przyszłości, właściwości systemu DOTRA mogą zostać wykorzystane do budowy systemu identyfikacji ludzi i maszyn na oddziale wydobywczym, co znacznie usprawni ewakuację załogi w razie zagrożenia.

Prezes Leszko zwraca uwagę też na inny, ważny element poprawiający komfort pracy pod ziemią. Dzięki systemowi DOTRA każdy pracownik dołowy, wyposażony w radiotelefon noszony jak i przewoźny na maszynie, słyszy co się dzieje w grupie, w której pracuje. Wie, co robią koledzy; ma świadomość, że praca idzie zwykłym torem, a to powoduje, że ma większe poczucie bezpieczeństwa i spokojnie wykonuje swoje obowiązki.

W ZG „Lubin” zainstalowano już 50 kilometrów bezprzewodowej sieci. Razem z wcześniej wybudowanym 20-km odcinkiem na transporcie szynowym stanowi 70 km, a więc odległość prawie jak z Lubina do Wrocławia. Sygnał rozsyłany jest dzięki specjalnym przewodom promieniującym i wzmacniaczom dwukierunkowym, umieszczonym co pewien odcinek, które transmitują i rozsiewają sygnał. Górnicy wyposażeni są w radiotelefony działające podobnie jak telefony komórkowe. Urządzenia te, oprócz możliwości rozmowy w systemie „1 do 1”, pozwalają na kontaktowanie się



Prezes Zbigniew Leszko jest przekonany, że podziemna łączność bezprzewodowa poprawia bezpieczeństwo górników.

z całą grupą, na przykład na jednocześnie przekazywanie informacji całej brygadzie, a nawet całemu oddziałowi lub kopalni, co z kolei bardzo ułatwia prowadzenie akcji ratowniczych. Można też łączyć się z przewodowymi telefonami stacjonarnymi kopalni oraz porozumiewać się z pomocą SMS-ów. W skali wszystkich kopalń KGHM, długość tras łączności z przewodem promieniującym ocenia się na ponad 250 km, tak więc jest to wyjątkowy - co do wielkości, jak i funkcjonalności - projekt integrujący łączność bezprzewodową we wszystkich kopalniach Polskiej Miedzi.

- Na razie nasz system realizujemy w kopalni „Lubin”. Jej dyrektor, **Krzy-**

**sztof Tkaczuk**, widzi w tym systemie także szansę na obniżenie kosztów wydobycia rudy - twierdzi Jan Moszumański. DOTRA, oprócz poprawy systemu bezpieczeństwa, daje możliwość usprawnienia organizacji pracy, lepszego zarządzania ludźmi i oszczędza czas, a zatem zmniejsza koszty.

- Można śmiało powiedzieć, że kierownictwo kopalni podjęło odważną i właściwą decyzję inwestując w bezpieczeństwo swojej załogi i rozwój kopalni. O sukcesie przedsięwzięcia jak zawsze decydują ludzie, wielu entuzjastów tego systemu, zainteresowanych jego wdrożeniem, odnajdujemy na każdym szczeblu dozoru kopalni „Lubin”. Obserwujemy również duże zainteresowanie systemem wśród załogi - dodaje Zbigniew Leszko.

- Szybka informacja pozwala na wyeliminowanie wielu zbędnych czynności. Kiedy łączność w kopalni oparta jest na tradycyjnym systemie kablowym, żeby zgłosić awarię urządzenia, trzeba specjalnie wysłać pracownika do najbliższego telefonu. A ten może być oddalony nawet o 30 minut marszu. Kiedy na miejscu awarii jest nasz system łączności, sprawa jest prostsza. Szybka informacja o awarii skracza przestój, a co za tym idzie - zmniejsza ponoszone przez kopalnię koszty - mówi prezes Inovej.

Zadanie zostało rozłożone na etapy. Spółka jest przygotowana do realizacji systemu w pozostałych kopalniach Polskiej Miedzi. Między innymi utworzyła u siebie strukturę górniczą, zabezpieczyła niezbędne zapasy materiałów

i uruchomiła w warunkach warsztatowych pełną infrastrukturę systemu DOTRA w postaci stacji bazowych stanowiących centrale radiotelefoniczne. System łączności bezprzewodowej DOTRA to inwestycja przyszłościowa. Oprócz możliwości porozumiewania się, podobnie jak przez telefon komórkowy, pozwala także na przesyłanie danych, zdalne sterowanie urządzeniami, monitorowanie stanu pracy maszyn, miejsc pracy górników, tworzenie stref antykolizyjnych pozwalających na ostrzeganie operatorów maszyn o górniku w pobliżu, a także przekazywanie sygnałów video z kamer przemysłowych. Spółka planuje również wyjść z tym produktem poza rynek Polskiej Miedzi.

Artur Guzik



## Wóz przyszłości z klimatyzacją i monitoringiem

Jest zwinny jak żaden jego poprzednik. Potrafi rozpędzić się do zawrotnej prędkości 23 kilometrów na godzinę, co w kopalni musi robić wrażenie. Do tego odporny jest na wysoką temperaturę i ma napęd na wszystkie cztery koła!

Ryszard Szuba, szef zespołu konstruktorów, którzy opracowali projekt najnowszego wozu odtawczego.

jak się sprawuje - mówi **Ryszard Szuba**, szef zespołu projektantów, którzy niemal dwa lata pracowali nad najnowszą konstrukcją wozu, który wykorzystywany jest pod ziemią do odwożenia urobku. Projekt został zrealizowany we współpracy z inżynierami z Akademii Gór-

niczej w Krakowie w ramach umowy z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego jako grand celowy pn. „Opracowanie konstrukcji i badania prototypowego samojazdnego wozu odtawczego WKPL 30HS ze zmodyfikowanym układem napędu jazdy”.

- KGHM sięga po coraz głębsze złoża. Konsekwencją tego są coraz trudniejsze warunki pracy. Dlatego musieliśmy podjąć zadanie nad zupełnie nową maszyną, która da radę pracować na wyrobiskach o większym kącie nachylenia. W warunkach, gdzie temperatura jest

wyższa, a chodniki niższe - mówi **Dariusz Kubiak**, główny inżynier do spraw rozwoju Zanam-Legmet.

Prace konstruktorów z Zanam to reakcja na potrzeby KGHM, w którego wieloletniej strategii jest sięganie po coraz głębiej zalegające złoża rudy. Już wiadomo, że nie wszystkie maszyny i urządzenia używane dzisiaj sprawdzają się, kiedy spółka sięgnie po złoża Głogów Głęboki Przemysłowy.

- Już wiemy, że produkowane przez nas wcześniej wozy odtawcze w warunkach

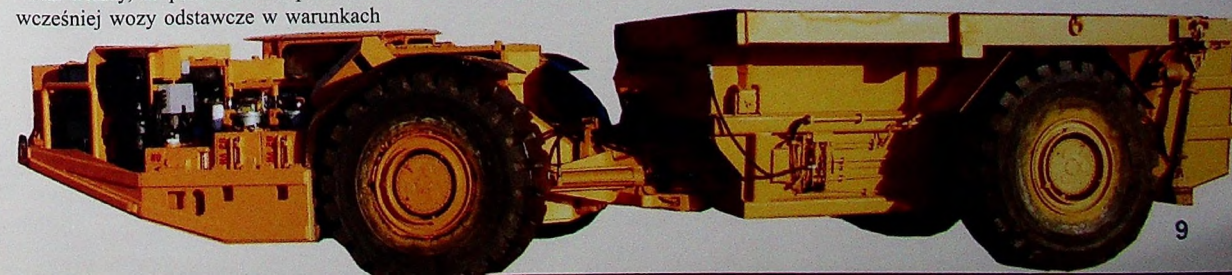
na przykład Głogowa Głębokiego będą zwyczajnie za słabe. Dlatego musieliśmy zastanowić się nad zupełnie nowymi rozwiązaniami. Najważniejsze z tych nowości, to napęd na cztery koła i zwiększenie zwrotności wozu - mówi Ryszard Szuba.

Konstruując nową maszynę, inżynierowie pomyśleli także o komforcie pracy operatora. Kabina w wozie wyposażona została we wszelkie możliwe udogodnienia z klimatyzacją włącznie.

- Klimatyzacja w takich wozach to już standard. Proszę sobie wyobrazić pracę górnika zamkniętego w kabinie maszyny, pracującej w otoczeniu o temperaturze pięćdziesięciu stopni Celsjusza - dodaje inżynier Szuba.

Nowością jest też wyposażenie wozu w dwie kamery. Dzięki nim operator dokładnie widzi na płaskim ekranie LCD to, co się dzieje zarówno z przodu, jak i z tyłu wozu.

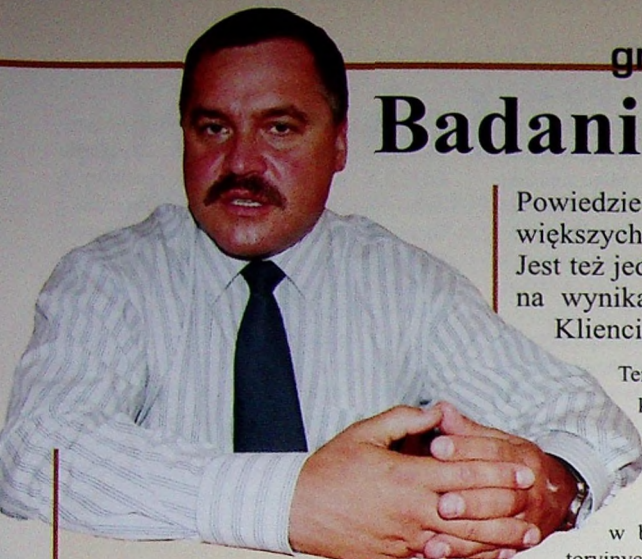
(ag)



Najmłodsze dziecko konstruktorów ze spółki Zanam-Legmet za kilka dni trafi pod ziemię. Będzie testowane w najcięższych warunkach. Górnicy poddadzą go wszelkim możliwym próbom.

- Mamy nadzieję, że wóz się sprawdzi. Na pewno będziemy bacznie obserwować,

# Badania godne ogromnego



Prezes Jacek Kardela chwali swoją załogę.

O wiarygodności wyników badań i kompetencji laboratoriów najlepiej świadczą opinie, wydane przez zewnętrzne instytucje. Najważniejsza wśród nich, to Polskie Centrum Akredytacji, ponieważ certyfikaty z godłem PCA są uznawane na całym świecie. Otrzymać akredytację PCA na jakieś badanie, to tak, jak otrzymać świadectwo z napisem: „Zastosowano metody zgodne z obowiązującymi normami. Można zaufać”.

- Uzyskanie akredytacji stało się koniecznością - mówi **Katarzyna Rajczakowska**, pełnomocnik zarządu ds. Zintegrowanego Systemu Zarządzania. - Przede wszystkim, dlatego by potwierdzić jakość naszych usług w oczach klientów, po drugie - ponieważ obligują nas do tego unijne przepisy.

Początkowo CBJ poddał akredytacji 66 stosowanych przez siebie metod, potem - kilkadziesiąt kolejnych. Do każdej przyjeżdżali specjaliści z PCA, oceniali pracowników, sposób i warunki przeprowadzenia badania. Na pierwszy rzut poszły usługi, prowadzone dla najważniejszego klienta - KGHM Polska Miedź S.A., czyli badanie rud miedzi i jej produktów, półproduktów hutniczych i górniczych, katod miedzi rafinowanej, szlamu anodowego oraz paliw stałych. Ponadto poddano akredytacji metody badawcze związane z ochroną środowiska (wody, ścieki, osady ściekowe, gleby), badania stanowisk pracy a także badania fizykochemiczne oraz mikrobiologiczne żywności i czystości środowiska. W latach 2006-2007 poddano akredytacji około 270 nowych metod. Dzisiaj CBJ może się pochwalić akredytacją 372 metod badawczych.

Powiedzieć o Centrum Badań Jakości, że jest jednym z największych komercyjnych laboratoriów w Polsce - to za mało. Jest też jednym z bardziej nowoczesnych i najdokładniejszych - na wynikach jego badań mogą wzorować się inne ośrodki.

Klienci lubińskiej spółki już się o tym przekonali

Ten sprawdzian CBJ zdał na piątkę. Można nawet powiedzieć, że na piątkę z plusem, bowiem dodatkową kontrolą jakości pracy był udział w badaniach międzylaboratoryjnych. Najogólniej mówiąc, polegają one na tym, że kilkadziesiąt laboratoriów dostaje do zbadania tę samą próbkę i oznacza, a potem porównuje się uzyskane przez nie wyniki. - Uzyskałimy 95 proc. zgodności wyników. To jest bardzo wysoki wskaźnik - mówi Katarzyna Rajczakowska.

Oczywiście, takich wyników CBJ nie mógłby osiągnąć używając starego sprzętu, który pamiętał czasy początków firmy. Trzeba było kupić nowy.

## Niezbędne zmiany

Na urządzenia i aparaty pomiarowe, w ciągu dwóch ostatnich lat, wydano prawie 5 mln zł. Wśród zakupów są takie cacka, jak spektrometry ICP - MS i XRF, ale też automatyczny analizator węgla oraz chromatograf gazowy czy automatyczny analizator do oznaczania tlenu w miedzi metalicznej. Taka nowoczesna aparatura wymagała odpowiednich warunków pracy, toteż zmodernizowano pomieszczenia laboratoryjne na terenie wydziałów CBJ sp. z o.o.

W sumie, w latach 2006-2007 spółka przeznaczyła na inwestycje prawie 10 mln zł! O tym, czy warto było ponieść te nakłady najlepiej świadczy liczba klientów spoza Grupy Kapitałowej KGHM, którzy właśnie CBJ powierzają wykonanie badań. Dość powiedzieć, że wodę i ścieki poddają tu ocenie przedsiębiorstwa wodociągowe z Lubina, Głogowa, Chocianowa, Szprotawy, a nawet wielkopolska spółka ECER; badania środowiska pracy zleca huta w Koninie i Impexmetal; zanieczyszczenia powietrza - Toyota Jelcz, Jednostka Wojskowa ze Świątoszowa i Politechnika Wrocławska.

Ale coraz większą grupę stanowią klienci - i niewątpliwie, ma to związek z bardziej rygorystycznymi przepisami - zlecający badania żywności. Produkty, które trafiają do handlu bada tu m.in. sieć Biedronka, lubiński Real i Społem, czy tacy znani producenci mięsa, jak Balcerzak czy strzegomski Rolpek.

- Na liście klientów spoza grupy kapitałowej KGHM figuruje 900 podmiotów - mówi główny specjalista ds. Handlu i Marketingu **Magdalena Murdzek**.

Jest oczywiste, że bez tak dużych nakładów inwestycyjnych, na jakie spółka zdecydowała się w ostatnim okresie, dziś trudno byłoby realnie planować poszerzenie oferty. A właśnie dywersyfikacja usług jest jednym ze strategicznych celów na przyszłość.

Ewa Migasiewicz kierownik pracowni analiz przy HM Legnica.



# zaufania

- Decyzję o tym, w którym kierunku powinniśmy zdywersyfikować nasze działania poprzedziły badania rynku - mówi **Robert Salecki**, kierownik Działu Rozwoju. - Na pewno interesuje nas obszar, związany ze środowiskiem naturalnym, badania biomasy i paliw alternatywnych, a także badań żywności oraz środowiska pracy.

## Nowe kierunki

- Nawiasem mówiąc, przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy narzucają od 2009 r. na przedsiębiorców obowiązek przeprowadzenia badań czynników szkodliwych na stanowiskach pracy przez laboratoria akredytowane - przypomina Katarzyna Rajczakowska. - Bo tylko te badania uzna Inspekcja Sanitarna i Inspekcja Pracy.

- Podstawą rozwoju firmy jest teraz zastępowanie metod klasycznych - tańszymi i szybszymi - twierdzi prezes spółki **Jacek Kardela**. - Dlatego również i w tym roku zakupy urządzeń i aparatury kontrolno-pomiarowej będą stanowiły znaczącą pozycję inwestycyjną - dodaje. Im nowszy sprzęt, tym precyzyjniejsze pomiary. Ale przecież nie tylko o jakości metod chodzi, ale również o ich szerszy zakres.

- Obecne potrzeby naszego głównego klienta, Polskiej Miedzi, w zakresie usług badawczych wybiegają poza podstawową kontrolę parametrów jakościowych ciągów technologicznych. Pojawiają się nowe rozwojowe kierunki badań w zakresie zagospodarowywania odpadów, czy produktów ubocznych - wyjaśnia prezes. Przyk-

ładem nowych potrzeb jest m.in. obsługa analityczna instalacji do produkcji renu, niklu i ołowiu, czy uruchomienie analityki zanieczyszczeń w hutniczych produktach końcowych, wynikających ze zwiększonego udziału surowców obcych w procesach hutniczych.

## I znów plus dla CBJ!

W tym roku jedną z ważniejszych inwestycji rozwojowych CBJ będzie wdrożenie systemu automatycznego poboru próbek. - Przetestowaliśmy wszystkie poborniki mechaniczne, stosowane w Europie - informuje Jacek Kardela. - Teraz jesteśmy na etapie opracowania całej koncepcji oprobrowania. Automatyka zastąpi więc dotychczasowe, ręczne pobieranie próbek z ciągu techno-

logicznego. - Główne korzyści, to zwiększenie precyzji i dokładności określania parametrów ilościowych i jakościowych odpadu oraz wysyłanego do oddziałów hutniczych koncentratu i zwiększenie dokładności wyznaczania produkcji dla zakładów wzbogacania rud - wyjaśnia prezes Kardela. - Efektem będzie również poprawa warunków BHP na stanowiskach pracy, związanych z poborem próbek.

W tym roku CBJ planuje wydać z własnych środków na działalność inwestycyjną kolejne 5 mln zł. W planach są kolejne modernizacje i rozwój badań spektrometrycznych - jednej z nowoczesnych metod służących do analizy związków chemicznych. Inwestycje rozwojowe są gwarantem zachowania konkurencyjności spółki. ■ Mirka Bożyńska

## Wyróżnienia i tytuły

- Sukcesy CBJ byłyby niemożliwe bez tak dobrze wykwalifikowanej kadry - chwali ponad czterystuosobowy zespół prezes Jacek Kardela. Obecnie 40 proc. załogi posiada wykształcenie wyższe, w większości przypadków związane z kierunkami chemicznymi lub pokrewnymi. O poziomie świadczonych usług i jakości warunków pracy w Centrum Badań Jakości świadczą przyznawane firmie wyróżnienia i tytuły. Tylko w 2007 r. CBJ sp. z o.o. uzyskała:

**Złoty Certyfikat „Solidna Firma”** za udział w latach 2002-2006 w Ogólnopolskim Programie Gospodarczo-Konsumenckim „Biała Lista” - otrzymanie pięciokrotnie tytułu „Solidna Firma”. Kapitułę tworzą członkowie rządu RP oraz parlamentarzyści Sejmu i Senatu RP, przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej oraz eksperci;

**Godło „Firma Przyjazna Klientowi 2007”** przyznane przez Instytut Zarządzania w Warszawie;

Wyróżnienie w konkursie „Firma równych szans 2006” za ułatwianie pracownikom łączenia pracy z rodziną;

**Tytuł Gazele Biznesu 2007;**

**Srebrny medal w konkursie Forum Jakości Quality International 2007** w kategorii Zarządzanie najwyższej jakości za wdrożenie i doskonalenie Zintegrowanego Systemu Zarządzania opartego na Strategicznej Karcie Wyników. Konkurs organizowany jest pod patronatem Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Klubu Polskie Forum ISO 9000 i Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości;

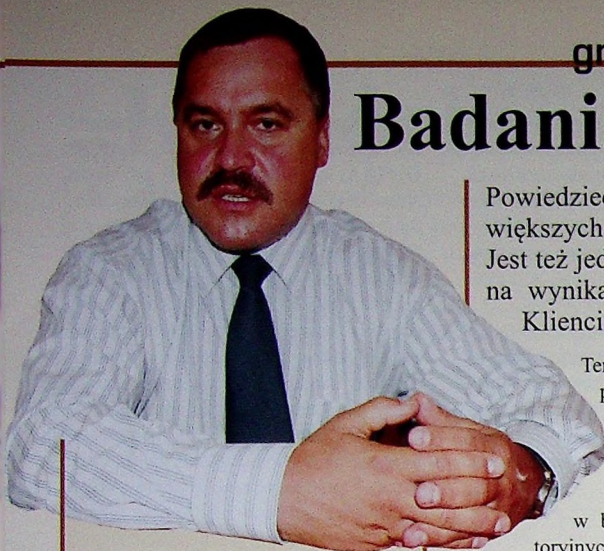
Tytuł laureata i „Złota statuetkę” w międzynarodowym konkursie „Euro Certyfikat” - EDYCJA 2007.

◀ *Małgorzata Sternal przy pracy.*

◀ *Laborantka Małgorzata Janiec przy spektrometrze masowym.*



# Badania godne ogromnego zaufania



Prezes Jacek Kardela chwali swoją załogę.

Powiedzieć o Centrum Badań Jakości, że jest jednym z największych komercyjnych laboratoriów w Polsce - to za mało. Jest też jednym z bardziej nowoczesnych i najdokładniejszych - na wynikach jego badań mogą wzorować się inne ośrodki. Klienci lubińskiej spółki już się o tym przekonali

Ten sprawdzian CBJ zdał na piątkę. Można nawet powiedzieć, że na piątkę z plusem, bowiem dodatkową kontrolą jakości pracy był udział w badaniach międzylaboratoryjnych. Najogólniej mówiąc, polegają one na tym, że kilkadziesiąt laboratoriów dostaje do zbadania tę samą próbkę i oznacza, a potem porównuje się uzyskane przez nie wyniki. - Uzyskałimy 95 proc. zgodności wyników. To jest bardzo wysoki wskaźnik - mówi Katarzyna Rajczakowska. Oczywiście, takich wyników CBJ nie mógłby osiągnąć używając starego sprzętu, który pamiętał czasy początków firmy. Trzeba było kupić nowy.

## Niezbędne zmiany

Na urządzenia i aparaty pomiarowe, w ciągu dwóch ostatnich lat, wydano prawie 5 mln zł. Wśród zakupów są takie cacka, jak spektrometry ICP - MS i XRF, ale też automatyczny analizator węgla oraz chromatograf gazowy czy automatyczny analizator do oznaczania tlenu w miedzi metalicznej. Taka nowoczesna aparatura wymagała odpowiednich warunków pracy, toteż zmodernizowano pomieszczenia laboratoryjne na terenie wydziałów CBJ sp. z o.o.

Ewa Migasiewicz kierownik pracowni analiz przy HM Legnica.



W sumie, w latach 2006-2007 spółka przeznaczyła na inwestycje prawie 10 mln zł! O tym, czy warto było ponieść te nakłady najlepiej świadczy liczba klientów spoza Grupy Kapitałowej KGHM, którzy właśnie CBJ powierzają wykonanie badań. Dość powiedzieć, że wodę i ścieki poddają tu ocenie przedsiębiorstwa wodociągowe z Lubina, Głogowa, Chocianowa, Szprotawy, a nawet wielkopolska spółka ECER; badania środowiska pracy zleca huta w Koninie i Impexmetal; zanieczyszczenia powietrza - Toyota Jelcz, Jednostka Wojskowa ze Świątoszowa i Politechnika Wrocławska.

Ale coraz większą grupę stanowią klienci - i niewątpliwie, ma to związek z bardziej rygorystycznymi przepisami - zlecający badania żywności. Produkty, które trafiają do handlu bada tu m.in. sieć Biedronka, lubiński Real i Społem, czy tacy znani producenci mięsa, jak Balcerzak czy strzegomski Rolpek.

- Na liście klientów spoza grupy kapitałowej KGHM figuruje 900 podmiotów - mówi główny specjalista ds. Handlu i Marketingu **Magdalena Murdzek**. Jest oczywiste, że bez tak dużych nakładów inwestycyjnych, na jakie spółka zdecydowała się w ostatnim okresie, dziś trudno byłoby realnie planować poszerzenie oferty. A właśnie dywersyfikacja usług jest jednym ze strategicznych celów na przyszłość.

- Decyzję o tym, w którym kierunku powinniśmy zdywersyfikować nasze działania poprzedziły badania rynku - mówi **Robert Salecki**, kierownik Działu Rozwoju. - Na pewno interesuje nas obszar, związany ze środowiskiem naturalnym, badania biomasy i paliw alternatywnych, a także badań żywności oraz środowiska pracy.

## Nowe kierunki

- Nawiasem mówiąc, przepisy bezpieczeństwa i higieny pracy narzucają od 2009 r. na przedsiębiorców obowiązek przeprowadzenia badań czynników szkodliwych na stanowiskach pracy przez laboratoria akredytowane - przypomina Katarzyna Rajczakowska. - Bo tylko te badania uzna Inspekcja Sanitarna i Inspekcja Pracy.

- Podstawą rozwoju firmy jest teraz zastępowanie metod klasycznych - tańszymi i szybszymi - twierdzi prezes spółki **Jacek Kardela**. - Dlatego również i w tym roku zakupy urządzeń i aparatury kontrolno-pomiarowej będą stanowiły znaczącą pozycję inwestycyjną - dodaje. Im nowszy sprzęt, tym precyzyjniejsze pomiary. Ale przecież nie tylko o jakość metod chodzi, ale również o ich szerszy zakres.

- Obecne potrzeby naszego głównego klienta, Polskiej Miedzi, w zakresie usług badawczych wybiegają poza podstawową kontrolę parametrów jakościowych ciągów technologicznych. Pojawiają się nowe rozwojowe kierunki badań w zakresie zagospodarowywania odpadów, czy produktów ubocznych - wyjaśnia prezes. Przyk-

ładem nowych potrzeb jest m.in. obsługa analityczna instalacji do produkcji renu, niklu i ołowiu, czy uruchomienie analityki zanieczyszczeń w hutniczych produktach końcowych, wynikających ze zwiększonego udziału surowców obcych w procesach hutniczych.

## I znów plus dla CBJ!

W tym roku jedną z ważniejszych inwestycji rozwojowych CBJ będzie wdrożenie systemu automatycznego poboru próbek. - Przetestowaliśmy wszystkie poborniki mechaniczne, stosowane w Europie - informuje Jacek Kardela. - Teraz jesteśmy na etapie opracowania całej koncepcji oprobrowania. Automatyka zastąpi więc dotychczasowe, ręczne pobieranie próbek z ciągu techno-

## Wyróżnienia i tytuły

- Sukcesy CBJ byłyby niemożliwe bez tak dobrze wykwalifikowanej kadry - chwali ponad czterystuosobowy zespół prezes Jacek Kardela. Obecnie 40 proc. załogi posiada wykształcenie wyższe, w większości przypadków związane z kierunkami chemicznymi lub pokrewnymi. O poziomie świadczonych usług i jakości warunków pracy w Centrum Badań Jakości świadczą przyznawane firmie wyróżnienia i tytuły. Tylko w 2007 r. CBJ sp. z o.o. uzyskała:

**Złoty Certyfikat „Solidna Firma”** za udział w latach 2002-2006 w Ogólnopolskim Programie Gospodarczo-Konsumenckim „Biała Lista” - otrzymanie pięciokrotnie tytułu „Solidna Firma”. Kapitułę tworzą członkowie rządu RP oraz parlamentarzysty Sejmu i Senatu RP, przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej oraz eksperci;

**Godło „Firma Przyjazna Klientowi 2007”** przyznane przez Instytut Zarządzania w Warszawie;

Wyróżnienie w konkursie „Firma równych szans 2006” za ułatwianie pracownikom łączenia pracy z rodziną;

**Tytuł Gazele Biznesu 2007;**

**Srebrny medal w konkursie Forum Jakości Quality International 2007** w kategorii Zarządzanie najwyższej jakości za wdrożenie i doskonalenie Zintegrowanego Systemu Zarządzania opartego na Strategicznej Karcie Wyników. Konkurs organizowany jest pod patronatem Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, Klubu Polskie Forum ISO 9000 i Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości;

Tytuł laureata i „Złota statuetkę” w międzynarodowym konkursie „Euro Certyfikat” - EDYCJA 2007.

Małgorzata Sternal przy pracy.

Laborantka Małgorzata Janiec przy spektrometrze masowym.



# Triumf belgijskiej siły

Tenisowy challenger KGHM Polish Indoors cieszy się coraz większym uznaniem czołowych rakiet świata. Tegoroczna obsada była imponująca. Do Wrocławia przyjechało aż dwunastu zawodników z pierwszej setki rankingu ATP! Fanom białego sportu nie trzeba szerzej przedstawiać sylwetek Radka Stepanka (33 ATP) i Nicolasa Mahuta (44 ATP)

Jednak to nie Stepanek, ani Mahut wyjechali ze stolicy Dolnego Śląska w dobrych nastrojach. We wrocławskiej hali Orbita, w której KGHM Polish Indoors rozgrywany był po raz pierwszy

A T P i dwukrotnie wygrywał challengery. Przed dwoma laty

stwierdzić, że idzie on w dobrym kierunku. Przede wszystkim miedziowy challenger jest coraz mocniejszy pod względem sportowym. Zawodnicy z pierwszej setki ATP gwarantują zainteresowanie turniejem zagranicznych mediów, co przekłada się na korzyści marketingowe dla sponsorów. A bez nich

Zdjęcia Wojciech Obremski

w swojej dziewięcioletniej historii, triumfował dysponujący atomowym serwisem Belg - **Kristof Vliegen**. 105 zawodnik na liście ATP w finale pokonał faworyzowanego Austriaka **Jurgena Melzera** (71 ATP) 6:4, 3:6, 6:3. Zgodnym zdaniem ekspertów, Belg wygrał we Wrocławiu zasłużenie. Wcześniej bowiem odprawił z kwitkiem rozstawionych graczy z pierwszej setki ATP: **Wernera Eschauera** (ubiegłoroczny triumfator), **Guillermo Garcíę-Lopez** i **Simone Bolello**.

Kristof Vliegen to ciekawa postać światowego tenisa. Pochodzi z belgijskiego miasta Maaseik, które sportowemu kibicowi kojarzy się bardziej z siatkówką niż z tenisem. Tenisa uczył się w tej samej szkole, co była gwiazda światowych kortów **Kim Clijsters**. Do dziś zresztą się przyjaźnią. Podobnie jak z... Jurgenem Melzerem, z którym często razem trenują oraz spędzają czas wolny. Jak sami we Wrocławiu przyznali, lubią sobie pogadać o samochodach i pięknych kobietach.

## Pieniądże to nie wszystko

- Trudno się gra z przyjacielem, bo lubimy się, a tu przyszło nam walczyć na poważnie. Wygrałem, bo nie dałem upustu emocjom, a Jurgen przeciwnie - przyznał po finałowym meczu Vliegen. Vliegen w swojej dotychczasowej karierze dwa razy dotarł do finałów turniejów

był sklasyfikowany na 30 miejscu na liście ATP. Później jednak wypadł poza pierwszą setkę. Wygrana w Orbicie ma mu pomóc w powrocie do niej. Belg za zwycięstwo we wrocławskim turnieju otrzymał 90 punktów do klasyfikacji ATP, okazała miedzianą paterę oraz 15 tysięcy euro.

- Nagroda bardzo mi się podoba. Mam w domu takie specjalne miejsce na trofea, więc patera znajdzie na pewno tam swoje miejsce. Pieniądże? One nie są najważniejsze, choć oczywiście w życiu się przydają. Powiem tyle, że jestem zadowolony z kwoty, którą zainkasowałem, bo więcej w tym tygodniu zarobić się nie dało - powiedział Vliegen.

Tegoroczny turniej KGHM Polish Indoor już za nami. Podsumowując, trudno nie

przecież turniej nie miałby racji bytu.

Druga sprawa to lokalizacja zawodów. Strzałem w dziesiątkę okazało się przeniesienie turnieju z hali Stulecia do hali Orbita. W niej klimat dla białego sportu jest zdecydowanie lepszy. Przełożyło się to na zdecydowanie większą frekwencję na trybunach. Finałowy mecz Vlienga z Melzerem oglądało ponad dwa tysiące kibiców!

Niestety, w tym roku kompletnie zawiedli nasi rodzimi zawodnicy, którzy tradycyjnie już byli tylko tłem dla najlepszych. Lubinianin **Łukasz Kubot** przegrywał z turniejem zakończył już w pierwszej rundzie, którą przegrał z **Rikiem de Voestem** z RPA. Drugi nasz zawodnik w turnieju głównym, **Jerzy Jachowicz** sensacyjnie pokonał turniejową „dwójkę” - **Nicolasa Mahuta**, ale już w drugiej rundzie odpadł po porażce z Ukraińcem **Sergiejem Stachowskim**.

Paweł Jantura



Nagrody sportowcom wręczyli prezes KGHM Ireneusz Reszczyński (z prawej) oraz prezes Dialogu Sławomir Szych.

## KGHM Zagłębie Lubin zdegradowane!

**W**ydział Dyscypliny Polskiego Związku Piłki Nożnej zdegradował KGHM Zagłębie Lubin do 2. Ligi. Kara zacznie obowiązywać od nowego sezonu 2008/2009. Klub z Lubina dodatkowo będzie musiał zapłacić 100 tys. zł oraz przystąpić do rozgrywek z dziesięcioma ujemnymi punktami. Zarząd KGHM Polska Miedź SA wydał w tej sprawie oświadczenie. Oto jego treść: W związku z rozpowszechnianymi w ostatnim czasie przez mass media informacjami, dotyczącymi przyszłości zespołu KGHM Zagłębie Lubin, Zarząd KGHM Polska Miedź S.A. informuje: KGHM Polska Miedź S.A. pozostaje niezmiennie stuprocentowym udziałowcem w spółce „Zagłębie” Lubin SSA. - została podpisana umowa sponsorska między KGHM Polska Miedź S.A. a „Zagłębiem” Lubin SSA, która zabezpiecza finansowo normalne funkcjonowanie spółki. Zarząd „Zagłębia” Lubin SSA został zobowiązany do przedłożenia, raportu, który będzie podstawą do podjęcia decyzji o poziomie sponsorowania klubu w przyszłości. (PJ)



Fot. Wojciech Obremski

## Pol-Miedź Trans kopala piłkę

**P**iłkarska reprezentacja Biura Zarządu Pol-Miedź Trans okazała się bezkonkurencyjna w turnieju, którego stawką był puchar dyrektora generalnego Biura Zarządu spółki. Drugie miejsce przypadło drużynie Oddziału Transportu Samochodowego, trzecie Oddziałowi Transportu Kolejowego. Kolejne miejsce zajęły drużyny Oddziału Obrotu Produktami Naftowymi i Centrum Usług Remontowych. Uczestnicy turnieju przyznali jednak zgodnie, że najważniejsza była zabawa i integracyjny charakter zawodów. Nie oznacza to jednak, że na parkiecie było miejsce na „odpuszczanie”. - Walka trwała do ostatniego meczu. Nas rywale nie potraktowali poważnie i się na tym srodze zawiedli – mówi **Mariusz Więczkowski** z Biura Zarządu - najlepszy piłkarz turnieju. Najlepszym bramkarzem wybrano **Romana Liszczuka** z OTS, a królem strzelców został jego kolega z drużyny - **Marcin Borys**. - Gratuluję wszystkim drużynom za sam udział w turnieju. Osobiście nie kibicowałem żadnemu zespołowi, ponieważ jako prezesowi inaczej mi nie wypada – zdradził nam prezes Pol-Miedź Trans, **Janusz Cendrowski**. ■ (PJ)



Fot. Szczepan Knap

## „Sięropol” mistrzem basketu

**T**urniej Koszykarski o Puchar Dyrektora Generalnego Biura Zarządu zakończył się zwycięstwem drużyny ZG „Polkowice-Sieroszowice”. W finale ograła ona reprezentację ZG „Lubin” 39:34. Trzecie miejsce przypadło zespołowi COPI, a czwarte Hucie Miedzi „Głogów”. W zawodach wystartowały jeszcze drużyny Biura Zarządu i ZWR. - Największą niespodzianką było dopiero czwarte miejsce Huty Miedzi „Głogów”, która w maju ubiegłego roku była bezkonkurencyjna. Turniej ten pokazał, że gry zespołowe rządzą się własnymi prawami i typowanie zwycięzcy przed ostat-

nim gwizdkiem jest loterią – powiedział organizator turnieju, **Tomasz Maciejowski** z Departamentu Promocji i Public Relations z Biura Zarządu KGHM. W sumie w hali przy ulicy Składowej w Lubinie w koszykówkę grało 60 zawodników oraz trzy zawodniczki: **Elżbieta Niebyska** (COPI), **Wiktoria Zglejszewska** (COPI) i **Katarzyna Biedrzycka** (ZWR). Wzorem meczów gwiazd w zawodowej lidze NBA, zorganizowano konkurs rzutów za trzy. Tę trudną koszykarską sztukę najlepiej opanował **Jarosław Skulski** – zawodnik Biura Zarządu. ■ (PJ)

## Lubinianki z pucharem prezesa

**D**rużyna KGHM Ecoren Ziemia Lubińska nie była zbyt gościnną dla rywali i w finale turnieju piłki halowej junierek o Puchar Prezesa KGHM Ecoren pokonała 1:0 Piast Brzeg Dolny. Gola na wagę triumfu zdobyła **Katarzyna Kowalczyk**.

Trzecie miejsce zajęła druga drużyna Ecorenu, która w „małym finale” pokonała UKS Skoczów.

Nagroda dla najlepszej zawodniczki turnieju trafiła do **Pauliny Nosalik** z KGHM Ecoren II Ziemia Lubińska.

- Już w marcu odbędzie się druga odsłona tego turnieju, kiedy to na parkiet wyjdą seniorki. Jesteśmy sponsorem klubu Ziemia Lubińska i organizując takie turnieje, chcemy, by nasze dziewczyny ogrywały się z najlepszymi. Liczymy, że w przyszłości to zaprezentuje i Lubin doczeka się kobiecego futbolu na poziomie ekstraklasy – mówi prezes KGHM Ecoren, **Mariusz Bober**. ■ (PJ)



Fot. Wojciech Obremski

# Jubileusz profesora Bielawskiego

Najbardziej znany chirurg z Lubina obchodził 80-te urodziny. Janusz Bielawski znaczną część zawodowego życia związany był z Lubinem i pacjentami Zagłębia Miedziowego. Miał 48 lat, tytuł doktora habilitowanego i stanowisko docenta we wrocławskiej Akademii Medycznej, gdy w 1976 r. objął stanowisko ordynatora oddziału chirurgii urazowej i ortopedii w Szpitalu im. Jonsona

Nie jest tajemnicą, że o przyjazd specjalistów zabiegały bardzo władze miedziowego kombinatu, a osobiście - sam ówczesny dyrektor **Tadeusz Zastawnik**. Początkowo **Janusz Bielawski** razem z doktorem **Sławomirem Kwapisiewiczem** - dojeżdżali tu dwa razy w tygodniu. Szybko jednak okazało się, że oddział trzeba jak najszybciej zbudować i rozwinąć.

- Nie było tygodnia, w którym byśmy nie przyjmowali jakichś górników - wspomina profesor. - Wypadki były tak częste, a rany tak różnorodne, że dziś takie spektrum można zobaczyć chyba tylko na froncie wojennym.

Jak twierdzi chirurg, sporą winą za tak dużą wypadkowość w kopalniach, ponosili sami górnicy. - Ludzie byli po prostu lekkomyślni. Cóż, nie „odziedziczyli” po ojcu, bracie, wuju, jak na Górnym Śląsku, wiedzy o czyhających pod ziemią niebezpieczeństwach. Brakowało tego instynktu

samozachowawczego - twierdzi jubilat.

Liczne urazy, z jakimi zgłaszali się do szpitala pacjenci i zdobyta wcześniej wiedza (w zakresie bakteriologii klinicznej), zadecydowały o kierunku rozwoju prowadzonego przez prof. Janusza Bielawskiego oddziału. Stał się on wiodącym w Polsce ośrodkiem leczenia ciężkich powikłań po urazach narządów ruchu. A trzeba dodać, że pod okiem profesora dziewięciu lekarzy zdobyło tytuł doktora, wielu uzyskało specjalizację z zakresu chirurgii urazowo-ortopedycznej. Wraz ze swoim zespołem prof. Janusz Bielawski wdrożył do szerokiego zastosowania klinicznego polską metodę stabilizacji złamań Zespol. Pierwszą w Polsce operację przy użyciu tej metody przeprowadzono właśnie w Lubinie, w 1984 r. Nowatorskie rozwiązanie nie było jedynym: nowością w ortopedii było zastosowanie sympatektomii lędźwiowej, jako zabiegu trwale poprawiającego

ukrwienie kończyny (dzięki wprowadzeniu diagnostyki układu tętniczego kończyny), wdrażano kolejne, nowe rozwiązania w zakresie osteosyntezy.

Profesor Janusz Bielawski ma na swoim koncie także skonstruowanie przyrządu do drenażu płuczącego kości oraz - jedyny na polskim rynku w latach 80-ych - podręcznik leczenia otwartych złamań. Jest autorem ponad 100 publikacji naukowych w krajowych i zagranicznych pismach medycznych.

Lekarzem chciał być od dziecka. - Kiedy miałem 14 lat na pięć miesięcy trafiłem do szpitala w Mińsku Mazowieckim. I właśnie wtedy postanowiłem, że zostanę lekarzem. Nawiasem mówiąc, leżałem w tym szpitalu... z zapaleniem kości - wspomina.

Trzy lata później Janusz Bielawski rozpoczął studia na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej. Z wrocławską kliniką związany był również już po przyjeździe do Lubina. Ba, studenci Akademii Medycznej przez dziewięć lat przyjeżdżali do szpitala im. Jonsona na zajęcia pod okiem profesora.

W naszym regionie Janusz Bielawski znany jest również z działalności pozamedycznej. Przez siedem lat był radnym Rady Miejskiej Lubina, a następnie - przez dwie kadencje senatorem RP. Był przewodniczącym Regionalnego Towarzystwa Miłośników Ziemi Lubińskiej, szefem oddziału Polskiego Towarzystwa Lekarskiego, członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Ortopedycznego i Traumatologicznego, odznaczony medalem im. Grucy. W latach 90. wyróżniony statuetką Rudolfiną, znalazł się też w gronie dziesięciu najpopularniejszych mieszkańców województwa legnickiego. Obecnie związany jest z Wyższą Szkołą Medyczną w Legnicy, w której pełni funkcję prorektora.

W uznaniu zasług profesora - na wniosek starosty lubińskiego **Małgorzaty Drygas-Majki** - z okazji przypadającego 15 stycznia jubileuszu 80-tych urodzin Januszowi Bielawskiemu przyznano nagrodę Marszałka Województwa Dolnośląskiego. Uroczystość wręczenia nagrody, na którą przybyli dawni współpracownicy, uczniowie i bliscy znajomi profesora, odbyła się w sali bankietowej lubińskiego Ratusza.

Mirka Bożyńska



## Dyrektor dumny z wychowanków

Uczniowie Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie udowodnili, że mają wielkie serce. Piotr Waszkiewicz i jego koledzy postanowili wspomóc kolegów z Domu Dziecka w Ścinawie. Przy pomocy KGHM Zagłębia Lubin zorganizowali turniej piłkarski, w którym wystartowało aż osiemnaście drużyn!



**E**kipy kopały piłkę w hali przy ulicy Składowej przez trzy soboty. Turniej był to jednak niecodzienny, bo nie wyniki były w nim najważniejsze. - Jesteśmy mieszkańcami miasta mistrzów. Przecież w minionym roku nasi piłkarze i szczypiorniści byli najlepsi w Polsce. Łączy nas miłość do sportu oraz chęć niesienia pomocy innym. Dlatego pewnego dnia z kolegami postanowiliśmy zrobić coś pożytecznego. Połączyć zabawę ze szczytnym celem. Tak zrodziła się idea tego turnieju. Postanowiliśmy zorganizować turniej, z którego dochód przeznaczony zostanie na potrzeby dzieciaków z Domu Dziecka w Ścinawie - opowiada **Piotr Waszkiewicz**, uczeń Zespołu Szkół nr 1 w Lubinie i organizator turnieju.

Informacja o turnieju szybko rozeszła się po Lubinie. Organizatorzy postavili warunek, że każdy zawodnik - by w nim wystąpić - musi wpłacić do kasy pięć złotych. - Odzew przeszedł nasze oczekiwania. Nie myśleliśmy, że zgłosi się tylu chętnych. Jesteśmy szczęśliwi, że tak to wszystko wyszło. Nie ukrywamy, że bardzo nam pomogła dyrekcja Zespołu Szkół nr 1 oraz KGHM Zagłębie Lubin. Może zebrana kwota 550 złotych nie rzuca na kolana, ale są to pieniądze od serca - mówi Piotr Waszkiewicz.

Podczas finałowych rozgrywek halę przy ulicy Składowej odwiedzili piłkarze KGHM Zagłębia Lubin - **Dawid Plizga** i **Szymon Pawłowski**. Ich wizyta, co zrozumiale, wywołała wśród uczestników turnieju spore poruszenie. Piłkarze wręczyli najlepszym nagrody i wraz z organizatorami przekazali zebrane pieniądze delegacji ze ścinawskiego Domu Dziecka.

- Bardzo jesteśmy wdzięczni młodzieży z Lubina za taką inicjatywę. Za te pieniądze zorganizujemy dla naszych dzieciaków wycieczkę do wrocławskiego ZOO - mówi **Bogusław Sobol**, pedagog z Domu Dziecka w Ścinawie.

- Dziękujemy również klubowi KGHM Zagłębie Lubin, który od dawna wspiera nas jak tylko może. Naszymi sponsorami i przyjaciółmi są również rodziny związane z miedziowym koncernem. Dzięki takiej pomocy możemy sobie pozwolić na organizację wielu atrakcji dla naszych wychowanków - dodał Bogusław Sobol.

Zadolenia ze swoich uczniów nie ukrywał dyrektor Zespołu Szkół nr 1 **Paweł Klimaszewski**. - Jestem z nich bardzo dumny. Gratuluję pomysłu i postawy. Ci chłopcy świecą przykładem dla pozostałych uczniów. Marzę o tym, by wszyscy uczniowie mieli takie pomysły i podejście do życia - mówi dyrektor. Impreza bardzo spodobała się również piłkarzom KGHM Zagłębia Lubin. - Każda taka inicjatywa jest godna uznania. Nie zastanawiałem się ani chwili, gdy dostałem zaproszenie na finały. Brawo dla chłopaków - mówi Dawid Plizga. - Sami nie jesteśmy o wiele starsi od tych chłopaków. Fantastycznie, że myślą o innych, a nie tylko o zabawie - dodaje Szymon Pawłowski.

Piotr Waszkiewicz i jego koledzy już planują kolejną charytatywną imprezę. Na wiosnę chcą zorganizować turniej na otwartym boisku. Liczą na pomoc KGHM Zagłębia Lubin i miedziowego koncernu. Pierwsze pisma z prośbą o pomoc już ponoć są gotowe. Z pewnością nie spotkają się z odmową. ■

Paweł Jantura

## Krwiodawcy dawcami szpiku kostnego

**Z**arząd Klubu HDK-PCK „Serce Górnik” z Zakładów Górniczych „Lubin” przeprowadził w styczniu wyjazdową akcję oddawania krwi. Była to odpowiedź na apel duszpasterza Polskiego Związku Piłki Siatkowej ks. **Mirosława Choroszego**, który prosił o pomoc w leczeniu **Agaty Mróz-Oleszewskiej** - dwukrotnej mistrzyni Europy w siatkówce.

Grupa 53 krwiodawców z Polskiej Miedzi odwiedziła Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu. Z czego 17 krwiodawców zgłosiło chęć oddania krwi i pozostania potencjalnym dawcą szpiku kostnego. - Stąd też nasza obecność w Krajowym Banku Dawców Szpiku Kostnego we Wrocławiu. Dodam, że już jedna czwarta naszych członków, czyli 54 osoby, jest zarejestrowana jako potencjalni dawcy szpiku - mówi prezes klubu, **Wiesław Abramowicz**.

Mając na uwadze potrzeby i zaproszenie skierowane do dyrekcji ZG „Lubin”, przez komendanta 4 Wojskowego Szpitala Klinicznego, grupa 20 krwiodawców oddała również krew na potrzeby tej placówki. Warto dodać, że właśnie tam przyjmowani są na leczenie pracownicy ZG „Lubin” i ich rodziny. Podczas akcji oddano łącznie 31 litrów krwi.

- Przeprowadzenie takiej akcji nie byłoby możliwe bez ofiarnego i bezinteresownego udziału członków klubu oraz bardzo dużej pomocy ze strony dyrekcji - dodaje prezes. - Krew oddana w obojętne jakiej stacji krwiodawstwa, jest aktem niesienia humanitarnej pomocy innym, nierzadko tym najuboższym. Dlatego będziemy ją kontynuować na terenie całego regionu. Jeżeli zaistnieje taka potrzeba, to każdy, kto zwróci się do nas o pomoc, na pewno ją otrzyma. Klub krwiodawców zrzesza członków różnych związków zawodowych, którzy w słusznej sprawie - dla dobra innego człowieka - potrafią doskonale ze sobą współpracować - dodaje Wiesław Abramowicz. ■

(j)



wypoczynek

# Ferie w Szklarskiej Porębie

Czasy, gdy wyprawa w góry zaczynała się i kończyła na stoku, odchodzą w niepamięć. Zimowe sporty wciąż stanowią podstawowy magnes przyciągający turystów, lecz nie są już jedyną atrakcją naszego regionu

- Przyjeżdżający w Sudety goście chcą skorzystać z wielu atrakcji, zadbać o kondycję, a przy okazji świetnie się bawić - mówi **Robert Szuber**, dyrektor należącego do spółki Interferie hotelu Bornit.

- Taka rozbudowana oferta jest szczególnie ważna, gdy wybierają się do nas całe rodziny, zwłaszcza w czasie ferii.

Tu nie sposób się nudzić nawet w beznieżnym dniu: hotel leży blisko Szrenicy i Wodospadu Kamieńczyk, do którego prowadzi od ośrodka górski szlak. Kiedy śniegu nie brakuje tuż przy hotelu działa wyciąg talerzowy o długości 250 metrów, można wprost od Bornitu ruszać na oświetlony stok. A po spacerach i szusach wybrać coś z bogatej bazy rekreacyjnej i pielęgnacyjnej.

Do dyspozycji gości jest przede wszystkim pełnowymiarowa, kryta pływalnia. Ze względu na swoją wielkość basen umożliwia zarówno swobodne pływanie, jak i zabawy w wodzie z dziećmi, a nawet rozgrywanie zawodów pływackich. Warto przyjąć już rano, gdy przez przeszkloną ścianę obserwować można słońce oświetlające ośnieżone szczyty Karkonoszy. Z dobrodziejstw basenu oraz znajdujących się na terenie pływalni urządzeń do ćwiczeń fitness - ergonometru, ławeczki, steppera czy przrządu o nazwie couch woiołszar - korzystają równie chętnie sportowcy, jak m.in. zawodnicy i zawodniczki lubińskiej drużyny piłki ręcznej Interferie Zagłębie Lubin czy reprezentanci polskiej kadry olimpijskiej kajakarzy i kanadyjkarzy.

Kto nad kąpiele w basenie i rozgrzewkę na pływackim torze przed-

kłada leniuchowanie w ciepłe, może wybrać się do fińskiej sauny: w jednej salce krążące gorące powietrze ma temperaturę ok. 90 stopni C, w drugiej jest nieco chłodniejsze (ok. 60 stopni), ale o większej wilgotności. By odprężenie było całkowite, personel hotelu proponuje również zabiegi w kapsule z sauną parową, połączone z aromaterapią oraz muzyką - i koloroterapią. To jedna z ofert Centrum Odnowy Biologicznej, świadczącego szeroki zakres usług rehabilitacyjno-leczniczych, włącznie z konsultacjami lekarskimi.

- Naszą ofertę kierujemy do osób, które chcą wypocząć w komfortowych warunkach, korzystając także z pełnego zaplecza rehabilitacyjnego - mówi dyrektor Robert Szuber. - Jeśli pogoda nie sprzyja, albo goście po prostu mają ochotę odpocząć, mogą zadbać o samopoczucie, wybierając najróżniejsze zabiegi pielęgnacyjne: masaże klasyczne i podwodne, okłady borowinowe czy zabiegi w kapsule piękności. A w przypadku niedostatku słonecznych dni warto skorzystać z solarium znajdującego się w salonie kosmetycznym i wrócić do domu z piękną opalenizną.

Możemy też poprosić o kąpiel antystresową (w jaccuzi wypełnionym wodą z dodatkiem ponad stu pierwiastków i minerałów), masaż kręgosłupa

na łóżku masującym rozgrzanymi nefrytami, luksusowy zabieg kawiorowy (odmładzający i pielęgnujący cerę), zabieg energetyzujący dla mężczyzn oraz refleksoterapię, czyli terapeutyczny masaż stóp. Do tego wśród zabiegów typu wellness&spa są również inne masaże, okłady borowinowe, a także inhalacje radonowe i laseroterapia.

Dumą obiektu jest ogród zimowy - przeszklone patio na 60 osób, gdzie wśród zieleni można zasiąść na wygodnych kanapach, poczytać, napić się kawy bądź herbaty. Obok znajduje się sterowana komputerowo kręgielnia i stoły bilardowe, pozwalające na aktywny wypoczynek bez potrzeby wychodzenia z hotelu.

Przekonująca jest też specjalna oferta cenowa, przygotowana na luty. Przy pobytku w Bornicie przez minimum trzy noce za nocleg ze śniadaniami (bufet szwedzki) i obfitymi obiadokolacjami zapłacimy za osobę w „dwójce” 175 zł, a przy czterech osobach w pokoju rodzinnym (typu studio) 150 zł za osobę na dobę. W dodatku dzieci do lat czterech mieszkają z rodzicami za darmo, a za starsze (do lat 15) wystarczy zapłacić połowę stawki.

Na wszystkich przyjezdnych czeka mnóstwo atrakcji podczas ferii - będą się tu odbywały m.in. zawody narciarskie dla dzieci

„Turniej Czterech Stoków” ■

(i)

**POLSKA  
MIEDŹ**

Polska Miedź: miesięcznik KGHM Polska Miedź SA - przeznaczony do użytku wewnętrznego.

Wydawca: KGHM Polska Miedź S.A., ul. Marii Skłodowskiej-Curie 48, 59-300 Lubin, tel. (+76) 7478891, e-mail: j.michalak@kgbm.pl

Redaguje zespół: Joanna Michalak - redaktor naczelny, Maja Grohman, Artur Guzik, Paweł Jantura, Wojciech Obremski.

Realizacja: KZS, 59-220 Legnica, ul. Wojska Polskiego 13, e-mail: kzs@kzs.pl

Opracowanie graficzne i komputerowe: Krzysztof Zajac

Zdjęcie na okładce: Wojciech Obremski